



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 114

STYCZEŃ - LUTY 2007

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE

Nawracajcie się
i wierzcie w Ewangelię

Słowo naszego Ks. Proboszcza

POST, JAŁMUŻNA, MODLITWA

Jeden z polskich biskupów na tegoroczny Wielki Post skierował do swych diecezjan bardzo obszerny list poświęcony biedzie i ubóstwu. Przypomniwał w nim, że ubóstwo ma dziś w Polsce różnorodne oblicza. Ma też różne źródła. Obok ubóstwa materialnego, polegającego na niejednokrotnie skrajnym braku środków do życia, istnieje także ubóstwo społeczno-kulturowe, polegające na nieprzystosowaniu do życia w społeczeństwie. W ostatnich latach pojawiły się nowe przyczyny i przejawy ubóstwa, takie jak bezrobocie i bezdomność. Wielu ludzi nagle zostało zepchniętych do świata nędzy przez gwałtowne przekształcenia w gospodarce. Ograniczanie przeciwdziałania ubóstwu wyłącznie do pomocy materialnej może spowodować u potrzebujących utrwalanie postaw bierności i bezradności.

Kościół katolicki w Polsce prowadzi ogromną ilość dzieł charytatywnych. Niektóre z nich mają charakter krótkotrwałych akcji, nagłaśnianych przez mass media. Większość

jednak wymaga cichej, codziennej ofiarności i pracy tysięcy ludzi nie tylko w ośrodkach i placówkach specjalistycznych, ale także w szkołach, przy parafiach, w miejscach zamieszkania ludzi zepchniętych do świata nędzarzy. Dla środków przekazu nie są to działania atrakcyjne. Składane systematycznie niewielkie kwoty nie robią wrażenia. Istnieje niebezpieczeństwo, że pod wpływem mediów działalność charytatywna (czyli pełnienie dzieł miłości) będzie coraz bardziej wypierana przez spektakularne widowiska, w których nie potrzebujący, lecz dobroczyńcy są najważniejsi.

Kościół od swych początków akcentował jedność postu, jałmużny i modlitwy. Są to wszystko akty o charakterze religijnym. Wydaje się, że Polacy coraz mniej rozumieją religijny sens dzielenia się z innymi. Chrystus mówiąc o konieczności praktykowania jałmużny podkreślał, że musi być ona całkowicie bezinteresowna i pozbawiona ostentacji. Tymcza-



Ks. Pralat Stanisław Chomiak
Proboszcz
Kanclerz Kurii Biskupiej
w Świdnicy

sem coraz częściej, także w działaniach podejmowanych przez rozmaite struktury i wspólnoty kościelne, mamy do czynienia wyłącznie ze sponsoringiem. Z pewnością jest on potrzebny także w tej sferze, jednak nie może całkowicie wyprzeć prawdziwych ofiarodawców. Czy do tego dojdzie, zdecydują duszpasterze i liderzy kościelnych wspólnot zajmujących się ubogimi.

Trwa remont wieży kościelnej

W pierwszych dniach stycznia rozpoczęła się modernizacja wieży Kościoła p.w. WNMP w Bielawie. W ramach prac wewnętrznych wykonywana jest nowa instalacja elektryczna, odbywa się czyszczenie cegieł oraz zbijany jest tynk ze ścian. Dokonano już weryfikacji elementów architektonicznych i kamiennych w celu ustalenia, które z nich można odrestaurować, a które należy wymienić na nowe.

Według harmonogramu, prace wewnątrz wieży powinny zakończyć się do 31 marca tego roku. W kwietniu rozpocznie się najprawdopodobniej modernizacja zewnętrznej części obiektu, w ramach której nastąpi m.in.: czyszczenie ścian, rekonstrukcja i montaż rzeźb, zainstalowanie urządzeń teleteleptycznych, oświetlenia, przygotowanie tarasów widokowych i balustrad kamiennych. Na modernizację i adaptację na cele turystyczne wieży kościoła, gmina Bielawa pozyskała fundusze unijne w wysokości około 2.040.000 zł (85% kosztów). Pieniądze pozwolą na udostępnienie turystom jednej z najwyższych wież kościelnych w kraju. Inwestycja powinna zostać zakończona do 31 października 2007 roku.

MB



Kardynał Dziwisz: Życie Jana Pawła II to było moje życie

Od poniedziałku w kioskach i księgarniach wspomnienia kard. Dziwisza z czasów sekretarzowania papieżowi. - „Byłem cieniem wielkiego człowieka. Niech ta książka będzie świadectwem o Słudze Bożym” - mówił kardynał w sobotę podczas premiery „Świadectwa” w Krakowie.

Na tę książkę czekano od dawna. - Po śmierci Jana Pawła II każdy człowiek z ulicy miał do opowiedzenia swoją własną historię relacji z papieżem. Brakowało jednak głosu tego, który przez 40 lat był najbliższym papieża - mówił podczas sobotniej premiery książki Dino Boffo, redaktor naczelny włoskiego dziennika „Avvenire”.

Kardynał Dziwisz w końcu zdecydował się napisać wspomnienia wspólnie z watykanistą polskiego pochodzenia Gian Franco Svidercoschim, który w książce pełni rolę narratora wspominającego najważniejsze wydarzenia pontyfikatu. - Napisałem tę książkę, bo takie jest zapotrzebowanie. Ludzie nie chcą zapomnieć Ojca Świętego. Chcą zgłębiać jego naukę i wszystko, co po sobie zostawił - wyjaśniał kardynał. W wywiadzie dla „Gazety” podkreślał, że kiedy wprowadzał ostatnie poprawki w książce, dotarło do niego, że przyszedł czas, by wypowiedzieć swój ból po stracie bliskiej osoby. - „Ja nie miałem innego życia. Jego życie to było moje życie” - tłumaczył.

O tym, w jaki sposób książka powstawała mówił Gian Franco Svidercoschi. - To była bardzo intensywna praca. Kardynał pracował nawet podczas wakacji nad morzem, a swoje wspomnienia nagrywał na magnetofon, odpisywał na moje pytanie. Szczegóły uzgadnialiśmy podczas rozmów telefonicznych i spotkań - wyjaś-

niał. Watykanista podziękował „don Stanisłao” (tak Włosi zwracają się do kardynała) za to, że podzielił się swoimi przeżyciami z 12 lat sekretarzowania Wojtyły w Krakowie i 27 lat pracy u boku Jana Pawła II w Watykanie. - Ta książka to świadectwo, które jest dawane sercem i uczuciem - stwierdził.

Tego samego zdania był prof. Franciszek Ziejka, który podczas premiery wystąpił w roli recenzenta wspomnień. Były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego przyznał, że książka nie tylko demaskuje mity na temat pontyfikatu, ale też tłumaczy znane wszystkim wydarzenia, jak choćby spotkanie papieża z Alim Agcą. Kardynał zdemitologizował słynną rozmowę. Okazuje się, co zaświadcza kard. Dziwisz, że nie przeprosił papieża, a pierwsze pytanie zamachowca brzmiało: „Dlaczego ty żyjesz?”.

O tym, że na wspomnienia papieskiego sekretarza czekało wiele osób mówił też Dino Boffo. Szef „Avvenire” poinformował, że włoskie wydanie „Świadectwa” w nakładzie pół miliona egzemplarzy już się rozeszło. - Ta książka jest dokumentem interpretującym pontyfikat Jana Pawła II. My dziennikarze, którzy z bliska go obserwowaliśmy, z zapartym tchem czekaliśmy, co znowu wymyśli. Nikt nie miał takiej fantazji. Jedynie papież, który nie był Włochem mógł prowadzić pontyfikat w taki sposób - mówił.

Z kolei Federico Lombardi, rzecznik Stolicy Apostolskiej stwierdził, że „Świadectwo” będzie „wkładem w proces beatyfikacyjny Jana Pawła II. - To także opowieść niezwykła i pasjonująca dla rodaków Jana Pawła II, dla

całego Kościoła i wszystkich przyjaciół zmarłego papieża na całym świecie” - dodał.

Kardynał o książce mówił niewiele. Dziękując za dobre recenzje żartował: - „Niech ci, co nie czytali już nie czytają, bo się jeszcze zniechęcą”.

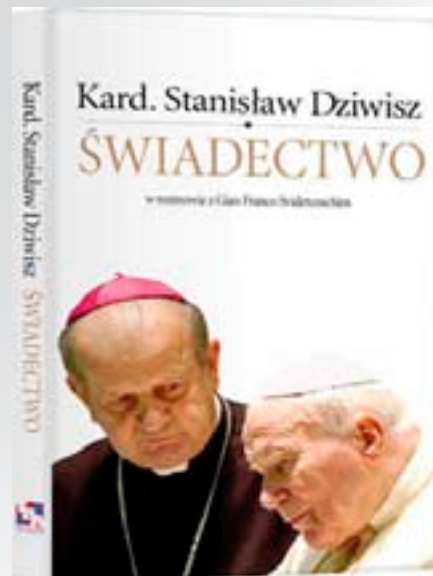
Pytany o to, dlaczego Wojtyła wybrał go na sekretarza odpowiedział: - „Bo byłem pod ręką”.

Przyznał też, że nie było mu łatwo napisać wspomnienia z prawie 40 lat u boku Jana Pawła II.

- „Często słyszałem, że Don Stanisłao to cień. Może tak było zwłaszcza w ostatnich latach życia, gdy potrzebował, by ktoś był blisko. Cień Ojca to tytuł oryginalny, ale odpowiadający rzeczywistości. Być cieniem wielkiego człowieka to był dla mnie zaszczyt. Kto doświadczył cienia, wie, że czasem w cieniu lepiej widać rzeczy, które są w świetle. Chciałbym i dziś pozostać w jego cieniu” - powiedział kardynał.

„Świadectwo” wydało poznańskie wydawnictwo TBA Komunikacja Marketingowa Sp. z o.o. Książkę od poniedziałku można kupić w kioskach i księgarniach.

źródło: www.gazeta.pl



Popiół - symbol przemijania i nawrócenie

Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego w Środę Popielcową nasze kościoły wyglądają jak supermarkety w czasie promocji? Tłumy ludzi i same nowe twarze. Jest to tym bardziej ciekawe, że nie ma obowiązku uczestnictwa tego dnia w Eucharystii. Dlaczego zatem większość ochrzczonych idzie do parafialnej świątyni, by przeżyć Mszę Świętą z obrzędem posypania popiołem? Może dlatego, że nie trzeba specjalnych przygotowań (spowiedź święta), a obrzęd nie powoduje żadnych skutków – jest tylko symbolem. Mogą przyjąć go wszyscy obecni w kościele: od niemowlęcia do wiekowego staruszka.

Gdzie ostatnio widziałeś popiół? Rozsypany na oblodzonym chodniku, w popielnicze, w kominku. Popiół ludziom każdej epoki kojarzy się z przemijaniem, nietrwałością tego, co materialne. Gdy do tego uważnie wsłuchamy się w słowa kapłana: „prochem jesteś i w proch się obrócisz”, to sytuacja zaczyna wyglądać niewesoło. Czy ktoś z was mając „naście” lat myśli o śmierci? Czasami przypominają nam o niej smutne wiadomości w telewizji, ale na co dzień ten temat jest nieobecny w naszym zabieganym życiu. Po co więc ten dziwny gest i słowa u progu Wielkiego Postu?

Nawracajcie się...

Środa Popielcowa nie ma nas przygnębić, ale skłonić do nawrócenia. Wielki Post to czas, kiedy mamy razem z Jezusem wejść na drogę krzyżową. Każdy z nas ma w swoim życiu coś, co napawa go lękiem – trudne zadanie w szkole, zła ocena, kłopoty w domu, choroba – to właśnie nasza droga krzyżowa. Sprawy, które spadają na nas często bez naszej winy. Wchodzimy na nią z Jezusem po to, by razem z Nim doświadczyć radości poranka

Wielkanocnego – Zmartwychwstania – przejścia ze śmierci do życia, ze smutku do radości, z porażki do sukcesu. Mimo że jestem prochem (wiele spraw mi nie wychodzi, nie mogę się dogadać z rodzicami, kolegami, ciągle popełniam te same grzechy) – Pan Bóg mnie kocha i nie zostawia mnie samego. Wyciąga mnie z mojego grzechu, ratuje z beznadziejnej sytuacji. Za co? Dzisiaj przecież nie ma nic za darmo – jeśli na jogurcie jest napisane: 20 proc. gratis, to każdy dobrze wie, iż to tylko chwyt marketingowy – tak naprawdę płacimy także za to 20 proc. Tymczasem Bóg kocha mnie ZA DARMO. Nie patrzy na ocenę z religii, punkty za służenie, zebrane pierwsze piątki – patrzy tylko na mnie i na moją wiarę.

... i wiercie w Ewangelię

Jedynym warunkiem koniecznym, by Pan Bóg zadziałał, jest wiara, czyli całkowite zaufanie Jemu. „Wiercie w Ewangelię” to znaczy wiercie w Dobrą Nowinę o darmowej miłości Boga do człowieka. Co w takim razie z dobrymi postanowieniami na Wielki Post – czy one są niepotrzebne? Postanowienia (ograniczenie

oglądania telewizji, grania na komputerze, jedzenia słodczy itp.) są naszą odpowiedzią na miłość Boga do nas. Skoro Jezus tak bardzo cierpiał za mnie na krzyżu, to ja chcę również podjąć jakieś dobrowolne cierpienie dla Niego. Dobre postanowienia nie działają jednak automatycznie – odmówienie sobie słodczy czasami nie powoduje niczego innego poza niewielkim obniżeniem masy ciała, gdyż jest podejmowane bez wiary.

Popiół używany w Środę Popielcową pochodzi ze spalonych gałązek palmowych używanych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Jest to połączenie poprzednich świąt Wielkanocnych z czasem Wielkiego Postu, który prowadzi do kolejnych świąt. Ma to przypominać, że nasze nawracanie się nie jest wydarzeniem jednorazowym, ale cyklicznym – dopóki żyjemy, dopóty będziemy grzeszyć i nawracać się, czyli stawiać Jezusa Chrystusa na pierwszym miejscu.

Źródło: KnC 02/06

Autor tekstu:
ks. Jacek Zjawin

Felieton „Zwiastuna”

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”

Nieuchronnie zbliża się koniec karnawału. 21 lutego, w środę popielcową, posypiemy sobie głowę popiołem, a od kapłana usłyszymy słowa - łagodniejsze obecnie: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” lub bardziej zdecydowane: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Rozpocznie się okres Wielkiego Postu, zakończony Wielkim Tygodniem. Dla nas to czas do refleksji nad sobą i nad swoim życiem.

Oba wydarzenia w kościelnym roku liturgicznym stanowią pamiętkę z życia na ziemi Jezusa Chrystusa i Jego zbawczego dzieła.

Po chrzcie w Jordanie, jak głoszają ewangeliści, Duch Boży zaprowadził Pana Jezusa na pustynię, gdzie Jezus 40 dni pościł pokonując trzykrotne kuszenie szatana. Tam, w odosobnieniu, przygotowywał się do swej zbawczej misji wśród ludzi. Zakończył zaś ją, po sfabrykowanym procesie, po krwawej

Via Doloroso, śmiercią na krzyżu. I zmartwychwstaniem.

Jak wspominałem, te wydarzenia z życia Jezusa Chrystusa, nas chrześcijan i katolików, powinny skłonić do myślenia i działania. Udając się na modlitwę w Ogrodzie Oliwnym, przed swoją męką, niewolny od ludzkiego uczucia strachu, Jezus zwraca się do swych uczniów ze słowami: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”. Po chwili dodaje: „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało mdłe”.

Otóż właśnie. W niejednym z nas kołacze się jeszcze duch ochoczy, nad którym jednak zwykle bierze górę mdłe ciało. Dla przyjemności cielesnej czy też przyzwyczajenia lubimy sobie np. wypić dobre piwko, lub coś mocniejszego, zapalić papierosa. Dziewczyny lubią sięgnąć po czekoladę czy inne słodycze.

Do przeszłości już należą posty i umartwiania się, o jakich opowiadali nam nasi rodzice i dziadkowie.

Wszystko uległo stępieniu i zubożeniu. Ale nadal czas Wielkiego Postu to dobra okazja, aby zapanować nad sobą i ograniczyć niektóre nasze zachcianki. Okazja do kształtowania silnej woli i hartu ducha. Wydaje się, że taka samodyscyplina szczególnie potrzebna jest dzisiejszej, niestabilnej emocjonalnie (by nie powiedzieć rozhisteryzowanej) młodzieży. Wykażmy naszą solidarność z cierpiącym Jezusem Chrystusem - w czuwaniu i modlitwie.

Onegdaj miłą niespodziankę zrobiła mi kilkuletnia moja wnuczka. – Wiesz dziadek – oznajmiła z przejęciem. – Dałam sobie szlaban na czekoladę w Wielkim Poście.

Później dowiedziałem się, że uczyniły to razem z mamusią. Zrezygnowały z najbardziej kuszących słodyczy. Pod wpływem wnuczki i dziadek założył sobie szlaban – na piwo i na mocniejsze alkohole. I myślicie, że coś się złego stało? Najwyżej zeszczuplał trochę dziadek, co wyszło mu na dobre, a z odrobiny silnej woli ma satysfakcję.

Wykażmy solidarność z Jezusem - naszym Zbawicielem.

/T.D./

Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Henrykowie

Henryków jest niewielką miejscowością na Dolnym Śląsku, gdzie znajduje się Katolickie Liceum Ogólnokształcące. Jednym z nauczycieli i wychowawcą we wspomnianej szkole jest były wikariusz naszej parafii ks. Jacek Froniewski.

Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Henrykowie powstało w 2002 roku z inicjatywy ks. kard. H. Gulbinowicza. Liceum mieści się w pięknym pocysterskim klasztorze otoczonym parkiem. Z założenia jest to szkoła przede wszystkim dla uzdolnionej młodzieży męskiej z ubogich terenów wiejskich Archidiecezji Wrocławskiej, ale przyjmowani są chłopcy z całego

Dolnego Śląska. Wielkim atutem szkoły jest internat i rozbudowany system stypendialny – mimo iż szkoła jest prywatna nikt nie płaci za naukę, a uczniowie z uboższych rodzin wnoszą tylko symboliczne opłaty za internat. Tak duża pomoc socjalna jest możliwa dzięki ofiarności kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej, którzy regularnie wspomagają materialnie to dzieło.

W roku szkolnym 2006/2007 uczniowie klas pierwszych kształcą się w dwóch klasach o profilach humanistyczno - informatycznym i humanistyczno - dziennikarskim. Nabór na przyszły rok szkolny przewiduje profile: humanistyczno-infor-

matyczny i humanistyczno-europejski. Więcej informacji na temat warunków naboru do szkoły można znaleźć na stronie internetowej szkoły: www.klo.henrykow.prx.pl. W roku 2005 szkołę opuścili pierwsi absolwenci. Trzeba podkreślić, że szkoła dała diecezji wielu kandydatów do kapłaństwa – 10% ubiegłorocznych maturzystów wstąpiło do naszego seminarium. Atutem szkoły jest młoda kadra i relatywnie małe zespoły klasowe – nie więcej jak 25 uczniów w klasie. Szkoła prowadzi bardzo wiele zajęć pozalekcyjnych dla swoich uczniów, gdzie każdy może rozwijać swoje talenty. 100 ze 120 uczniów szkoły mieszka w internacie, który zapewnia bardzo dobrą opiekę wychowawczą i formacyjną ze strony księży wychowawców.

Podsumowanie działalności parafii

Dobiegł końca rok 2006. W ostatnim dniu roku należy podziękować Bogu za ten czas, który dane nam było przeżyć. Za każde dobre chwile, a również te nienajlepsze, gdzie udało nam się przezwyciężyć nasze trudności, niedostatki.

W ostatnią niedzielę roku na każdej Mszy świętej ks. proboszcz dokonał podsumowania działalności naszej parafii w minionym roku. Oto szczegóły sprawozdania.

Struktura parafian

W czerwcu nasza parafia została podzielona, udzielono z niej nową parafię Miłosierdzia Bożego, a część ulic została włączona do parafii Ducha Św. Parafia nasza w chwili obecnej liczy 19 tys. mieszkańców. Z czego 16 tys. przyznaje się do wiary katolickiej, pozostali parafianie to świadkowie Jehowy, kościół zielonoświątkowy, ewangelicy, wyznanie mojżeszowe oraz ludzie niewierzący. Wśród parafian znajdują się również ludzie obojętni religijnie, których związek z kościołem polega na tym, że zostali ochrzczeni, przyjęli sakramenty, zdarza się, że raz w roku są w kościele a najczęściej rodzina prosi o pogrzeb, ponieważ byli ochrzczeni.

Praktyki religijne

We mszy świętej niedzielnej uczestniczy od 4-5 tysięcy wiernych. Fakt ten potwierdziło liczenie wiernych w ostatnią niedzielę roku liturgicznego. W roku 2006 zostało ochrzczonych 145 dzieci, a do **pierwszej komunii przystąpiło 170 dzieci**. Do sakramentu **bierzmowania przystąpiły 283 osoby**. Sakramentalny **związek małżeński zawarło 68 par**. W minionym roku zostało odprawionych około 2100 Mszy św., rozdano 170 tysięcy komunii świętej. Księża w pierwsze soboty miesiąca oraz przed świętami odwiedzają chorych (83 osoby). Na wezwanie udzielono 56 osobom sakramentu chorych. W 2006 roku odbyło się **197 pogrzebów katolickich**. W tym miejscu ks. proboszcz zwrócił szczególną uwagę na przygotowanie wiernych do śmierci. Nadmienił on, że ważniejsze w godzinie śmierci są sakramenty a nie uroczystości pogrzebowe, które zmarłemu nie dają nic w porównaniu z sakramentem chorych, który otwiera drogę do wieczności.

Powołania

Do kapłaństwa przygotowuje się obecnie 5 kleryków (1 na pierwszym roku, jeden na drugim, 1 na czwartym, 1 na szóstym, oraz 1 kleryk w zakonie ojców dominikanów na czwartym roku). W minionym roku święcenia diakonatu przyjął kleryk Paweł Wróblewski. W postulacie i nowicjacie do przyjęcia ślubów wieczystych przygotowują się dwie kandydatki.

Przy parafii

Obecnie w parafii uczy 11 katechetów (4 księży, 5 siostr zakonnych oraz dwie osoby świeckie). Przy parafii funkcjonują: Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Róża Różańcowe, Koło Przyjaciół Seminarium Duchownego, Rodzina Radia Maryja, Rada Parafialna, Parafialny Zespół Caritas, Liturgiczna Służba Ołtarza, Szafarze Eucharystii, Grupa Odnowy w Duchu Świętym, dwie schole liturgiczne, chór parafialny, gazeta parafialna, domowy kościół, świetlica dla dzieci, biblioteka parafialna, apostołstwo trzeźwości, strona internetowa parafii i mini-strantów i regularnie rozprowadzana jest prasa katolicka.

Remonty

W zakresie remontów: zakończono renowację wszystkich witraży, okien na wieży kościoła, wykonano kolejne ławki w prezbiterium, zakończono również wymianę żyrandoli w kościele, zakupiono nowe szaty liturgiczne, szafę na ornaty.

Wydatki i dochody

Wydatki w 2006 roku przedstawiały się następująco: za gaz, energię i wodę parafia zapłaciła 52 876 zł, opłaty stałe (na seminarium, dom księży emerytów, kurię) 65 900 zł, opłaty stałe 47 500 zł, opłaty związane z funkcjonowaniem parafii (ubezpieczenia kościoła, podatki, komunikanty, hostie, wino, oleje, utrzymanie kościoła, wygląd zewnętrzny kościoła, utrzymanie zieleni, prace gospodarcze z tym związane) 45 000 zł, na potrzeby nowopowstałej parafii Bożego Miłosierdzia wypłacono 35 000 zł. Razem suma wydatków daje kwotę 198 776 zł. Ofiary z tac w tym roku wyniosły 210 000 zł.

Koszty remontów przedstawiały się następująco: żyrandole ponad 30 000 zł, witraże 20 000zł, szafa na ornaty 25 000 zł, ławki w prezbiterium 6 000 zł co daje kwotę 81 000 zł, co już znacznie przewyższa ofiary złożone na tacę. Brakującą kwotę pozyskano z ofiar za pogrzeby, śluby i chrzty (około 50 000 zł). Ofiary z ubiegłorocznej kolędy wyniosły: 20 000 tys. na parafię i 20 000 zł przekazano na seminarium i kurię. Obecne oszczędności parafii wynoszą 60 000 zł, są to pieniądze pozyskane ze sprzedaży opłatków, oraz pieniądze pochodzące z innych oszczędności. Dodatkowe zbiórki pieniędzy na misje, budowa nowych kościołów, seminarium prowadzone w ciągu całego roku dały sumę 35 400 zł. W nadchodzącym roku planowany jest remont wieży kościelnej, gdzie udział parafii stanowi 300 tysięcy złotych. Ponadto planowane jest postawienie pomnika Jana Pawła II. Wiosną przeprowadzona zostanie wizytacja biskupia w naszej parafii, a jesienią będzie miała miejsce peregrynacja obrazu Bożego Miłosierdzia.

ks. Prałat dr Stanisław Chomiak
proboszcz

Kto tam ? Kolęda!

Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch (Łk 6,7)

- Dryn dryn – słyszymy, jak za drzwiami brzęczy dzwonek. To już trzecia godzina, jak chodzimy „po kolędzie”. Choć jesteśmy już trochę zmęczeni, to zawsze ciekawi nas, kogo tym razem spotkamy...

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Czy przyjmują państwo księdza po kolędzie? – recytujemy na jednym wydechu, gdy w uchylonych drzwiach pojawia się sympatyczna pani.

- Proszę – mówi, wskazując ręką wewnątrz mieszkania.

Wchodzimy do kolejnego mieszkania. Ostrożnie stawiamy kroki. Jesteśmy czujni i skupieni. Kierujemy się do dużego pokoju, w którym już z daleka widzimy stół przykryty białym obrusem, a na nim krzyż i świece.

- Przybieżeli do Betlejem pasterze...- zaczyna odważnie ksiądz (śpiewu kolęd można się spodziewać przy wizycie ks. Pawła, a czasami ks. Krzysztofa). - Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze – włączają się domownicy, który już zdążyli oderwać się od swoich zajęć i zgromadzić przy stole.

Nie zawsze jest tak jak w tym przypadku. Często spotykają nas różne wesołe lub smutne przygody, ale to zupełnie tak, jak w czasie wypraw misyjnych apostołów.

Po co to wszystko?

Jak w każdej naszej posłudze chodzi o to, żeby pomóc księdzu, by nie musiał on błądzić po parafii i od razu trafiał do tych mieszkań, gdzie są chrześcijanie.

A po co właściwie ksiądz odwiedza swoich parafian? Dla wielu z nich jest to jedyna okazja, żeby porozmawiać z księdzem tak zwyczajnie, po domowemu. Najczęściej bowiem widzą go gdzieś daleko – przy ołtarzu, ambonie. Dla ministranta rozmowa z księdzem to codzienność, ale dla większości ludzi to prawdziwe święto. Wielu z tych, którzy przyjmują księdza, nie uczęszcza regularnie na Eucharystię – to następny powód, by kapłan przyszedł do nich i powiedział, co słyhać w parafii, jak ona żyje na co dzień, co proponuje swoim parafianom, jakie są plany na przyszłość.

Nie zmarnować kredytu zaufania

Gdy ludzie widzą ministrantów, to od razu, na kredyt, obdarzają ich wielkim zaufaniem. Niemało jest dzisiaj oszustów i złodziei, którzy wykorzystują każdą okazję, by dostać się do czyjegoś mieszkania i je okraść lub zrobić coś jeszcze gorszego. To zaufanie do ministranta bardzo zobowiązuje. Trzeba się czuć jak gość zaproszony do cudzego domu, a zatem robić wszystko z najwyższą kulturą: najpierw uważamy na buty, żeby nie wnieść kilograma błota i śniegu (w tym roku nam to nie grozi) na świeżo odkurzony dywan, dalej nie pchamy się do pierwszego z brzegu pokoju (bo czasami jest to np. kuchnia albo łazienka), tylko czekamy aż gospodarz domu wskaże miejsce, gdzie przygotowany jest stół, krzyż i świece. Po starannym i pięknym (to można wyćwiczyć) odśpiewaniu kolędy wychodzimy, chyba że zostaniemy zaproszeni, by usiąść i odpocząć. Tu też trzeba się wykazać dobrym wychowaniem – szczególnie, gdy jesteśmy czymś częstowani. Jestem pewien, że każdy ministrant umie kulturalnie zachować się przy stole, inteligentnie odpowiadać na pytania, a w odpowiednim momencie grzecznie podziękować i iść dalej. Jeżeli będziemy pamiętać, że naszym celem jest zanieść Dobrą Nowinę do mieszkańców parafii, to z „kolędowego” wędrowania będziemy wracali zmęczeni, ale napełnieni Bożą radością.

MB

Składam serdeczne
PODZIĘKOWANIE WSZYSTKIM,
 którzy wspierają mnie w chorobie
 dobrym słowem,
 zatroskaniem i modlitwą.
 Jesteście - po Bogu i Maryi -
 moją pomocą.
 Zachowam Was
 i okazane wszelkie dobro
 w pamięci i sercu.
BÓG ZAPŁAĆ

Emilian Kupiecc

Światowy Dzień Chorego

11 lutego po raz 15 obchodzimy ustanowiony przez Jana Pawła II Światowy Dzień Chorego. Data ta nie została wybrana przypadkowo: 11 lutego to uroczystość Matki Bożej z Lourdes, dzień ogłoszenia pierwszego listu apostołskiego poświęconego znaczeniu cierpienia ludzkiego, a także data ustanowienia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Data listu ustanawiającego Dzień Chorego również jest wymowna – 13 maja 1992 roku czyli 75 rocznica objawień fatimskich i 11 rocznica zamachu na życie papieża.

Wymiar międzynarodowy
„Duchowa i duszpasterska opieka nad nieuleczalnie chorymi”

to hasło tegorocznego 15. Światowego Dnia Chorego. Centralne uroczystości odbywają się w stolicy Korei Południowej - Seulu. W orędziu skierowanym z tej okazji papież Benedykt XVI zaapelował o sprawiedliwą politykę społeczną, eliminującą przyczyny wielu chorób. Ojciec Święty wezwał również do większej troski o chorych. Mimo rozwoju nauki wielu chorób nie daje się wyleczyć. Benedykt XVI wzywa do stworzenia odpowiednich warunków osobom nieuleczalnie chorym. Papież przypomina ogromny wkład Kościoła w opiekę paliatywną. Ogólnoswiatowe obchody tego Dnia odbywają się co roku w którymś z sanktuarium maryjnych na

świecie. W tym roku będzie Seul. W Polsce Prymas Polski kardynał Józef Glemp zwrócił się - z okazji Światowego Dnia Chorego - z apelem byśmy nie bali się chorych, nie unikali ich, lecz odwiedzali. „To jest największa pomoc ludzka dla chorego” - powiedział prymas. Zdaniem kardynała Glempa, każdy chory zawsze potrzebuje pociechy, tego, żeby wiedział, że ktoś jest koło niego. „Najgorsza jest taka sytuacja, kiedy chory jest zupełnie opuszczony. Nawet gdy lekarstw zabraknie, czy też innej pomocy lekarskiej, ale jest ktoś, kto interesuje się nim, kto stoi przy nim, kto jest mu bliski. To jest bardzo wielka sprawa dla chorego” - mówił prymas podczas mszy św. odprawionej w intencji chorych. Prymas wezwał też, aby w chorobie jeden drugiego wspierał. „Choroba to jest takie doświadczenie życiowe, w którym odnajdujemy Chrystusa, który jest prawdziwym Samarytaninem i największym Lekarzem” - dodał.

W diecezji świdnickiej
J.E. Ks. Biskup Ignacy Dec skierował list pasterski do wiernych kościoła świdnickiego pt. Chorzy skarbem kościoła (treści listu można posłuchać w dziale homilie). Także w niedzielne południe w katedrze świdnickiej ks. biskup odprawił Mszę św. w intencji ludzi chorych i starszych. Dla tych osób została stworzona także okazja do przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych.

Do ministrantów

Jeżeli ktoś spośród twoich przyjaciół, znajomych, kolegów jest w szpitalu, albo leży chory w domu zdobądź się na gest i odwiedź go, z pewnością ten ktoś się ucieszy z twojej wizyty, to tak mało, a tyle radości może sprawić drugiej osobie.

Jezus mówił:

Byłem chory, a odwiedziliście Mnie

(...)

„Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Szczęść Boże !

W czasie ferii zimowych byłam na rekolekcjach tematycznych w Bożkowie. Uczestniczyłam w dwóch turnusach. Tematem pierwszego była „Miłość”, a drugiego „Wiara . Trudności w wierze”.

Dziękuję Bogu za to, że mogłam Go doświadczyć osobiście. Duch Święty działa tam w każdej chwili. Na 1 turnusie szukałam prawdziwej miłości, człowieka do Boga, człowieka do człowieka i miłości we wspólnocie. Dowiedziałam się tam jaka powinna być miłość we wszystkich tych kategoriach, a nawet Pan Bóg pozwolił mi doświadczyć Jego powalającej miłości, której nikt nie jest w stanie dać. Tylko Bóg. Takiej, której się pragnie, jak wody i to było powodem że jeszcze bardziej pragnęłam jej doświadczyć. Pan Bóg pozwolił mi być na 3 turnusie (wysłuchał mojej prośby), a posłużył się do tego wieloma osobami, którymi przy okazji chce podziękować za wsparcie finansowe. Co było nie możliwe stało się możliwe. „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. Po pierwszym turnusie miałam wiele wątpliwości i wiele pytań do Niego. Postanowiłam z nim rozmawiać, pytać, słuchać. Teraz też Pan Jezus nie był obojętny na moje prośby.

Najpierw uwalniał mnie od moich zniewoleń takich jak przywiązanie do komputera, telewizora, komórki. Bym mogła przyjąć te wszystkie dary, które mi przygotował. To dzięki jego łasce wiem jak można przeżywać mszę świętą, modlić, cieszyć się, współczuć, znosić cierpienie, pomagać innym. Teraz już wiem, że tylko w pełnym zaufaniu, w pełnym otwarciu się na Boga (stanięcie w prawdzie) można usłyszeć głos Boga. Bóg nie jest obojętny na nasze wołanie. Usłyszał i mój głos. Kiedy kilka miesięcy temu pytałam żartobliwie mojego tatę, czy aby na pewno ten Bóg do którego się modlił, do którego mówił istnieje, żyje. Nie wiedziałam, że tak szybko Pan da mi odpowiedź i wezwie mnie po imieniu. „Twoje imię wypisane jest nad Tobą” to głos, który będzie mi mówił zawsze, że Jezus żyje. To On przyszedł na świat z miłości do nas, Zmartwychwstał, żyje, działa pośród nas, czego mogłam doświadczyć w sposób szczególny na tych rekolekcjach. Za ten błogosławiony czas Bogu dziękuję. Niech będzie wywyższony, uwielbiony. Życzę każdemu z Was, aby doświadczyć tak osobistego spotkania z Bogiem. To były moje najpiękniejsze ferie w życiu. Z Panem Bogiem. Niech żyje Jezus ! Mój Król i Pan !

Monika K. lat 14

Światowy Dzień Chorych odbywa się każdego roku 11 lutego, w dniu, w którym Kościół obchodzi wspomnienie liturgiczne Matki Bożej z Lourdes. Tegoroczny Dzień odbył się w Seulu, w Korei. W licznych spotkaniach, konferencjach, zgromadzeniach duszpasterskich i celebracjach liturgicznych wzięli udział przedstawiciele koreańskiego Kościoła, pracownicy służby zdrowia, chorzy i ich rodziny. Jeszcze raz Kościół skierował swoje spojrzenie na cierpiących i wezwał, by zwrócić uwagę na nieuleczalnie chorych, wśród których jest wielu umierających w terminalnej fazie choroby. Nie brak ich na żadnym kontynencie, zwłaszcza w miejscach, gdzie ubóstwo i niedostatek są przyczyną ogromnej niedoli i bólu. Świadomy tych cierpień Ojciec św. napisał swoje orędzie do wszystkich chorych. Benedykt XVI zaapelował w nim, aby większą uwagę zwrócić na ludzki ból i cierpienie, których nie brakuje wokół nas. Potrzeba stałej i ogromnej troski o chorych zwłaszcza w naszych środowiskach zwłaszcza w rodzinach.

Stan choroby nieuchronnie powoduje, że człowiek przeżywa kryzys i poważnie zastanawia się nad własną sytuacją. Postęp w naukach medycznych często przynosi środki potrzebne, by stawić czoło temu wyzwaniu, przynajmniej w odniesieniu do zdrowia fizycznego. Jednakże ludzkie życie ma swoje granice i wcześniej czy później kończy się śmiercią. Jest ona udziałem każdej istoty ludzkiej, która

Papież Benedykt XVI: Orędzie do chorych

Echa papieskiego Orędzia

musi być na to doświadczenie przygotowana. Pomimo postępu naukowego nie można znaleźć lekarstwa na każdą chorobę, dlatego też na całym świecie w szpitalach, hospicjach i domach

wiedliwą politykę społeczną, która może pomóc wyeliminować przyczyny wielu chorób, i domaga się z naciskiem lepszej opieki nad umierającymi oraz osobami, które nie mogą liczyć na żadne

leczenie. Trzeba popierać taką politykę, która potrafi stworzyć odpowiednie warunki, aby ludzie mogli godnie znosić także choroby nieuleczalne i stawać w obliczu śmierci. W związku z tym należy jeszcze raz przypomnieć o potrzebie większej ilości ośrodków terapii paliatywnej, zapewniających chorym pełną opiekę ze strony ludzi i wsparcie duchowe, których potrzebują. Jest to prawo każdej istoty ludzkiej, w którego obronę wszyscy musimy się zaangażować.

Na zakończenie Ojciec św. powiedział: „Proszę wspólnoty kościelne na całym świecie, a zwłaszcza te, które poświęcają się posłudze chorym, aby z pomocą

Maryi, „Salus Infirmorum” - Uzdrawienia Chorych - nadal dawały skuteczne świadectwo o troskliwej miłości Boga, naszego Ojca. Niech Najświętsza Panna, nasza Matka, da pociechę chorym i pokrzepienie wszystkim tym, którzy jako Miłosierni Samarytanie poświęcili swe życie, aby leczyć fizyczne i duchowe rany cierpiących. Zjednoczony z każdym z was w myśli i modlitwie, z serca udzielam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa, jako zadatku mocy i pokoju w Panu.

Benedykt XVI, pp



widzimy cierpienie wielu naszych braci i siostr nieuleczalnie chorych, a często w terminalnej fazie choroby – pisze Ojciec św. w swoim orędziu.

Ponadto wiele milionów ludzi na świecie żyje w warunkach szkodliwych dla zdrowia i nie ma dostępu do niezbędnych środków leczniczych, często najbardziej podstawowych, co powoduje poważny wzrost liczby osób uważanych za nieuleczalnie chorych.

Kościół pragnie wesprzeć chorych nieuleczalnie i w fazie terminalnej, apelując o spra-

Chcę się pochylić dzisiaj z wami nad waszym świętem tak bliscy memu kapłańskiemu sercu drodzy chorzy. Bądźcie radzi przyjąć najlepsze życzenia z okazji Dnia Chorego. Niech Matka Boża z Lourdes, wasza Patronka pewną ręką wskazuje na Chrystusa. A On najlepszy Lekarz otoczy was drodzy i bliscy sercu bracia i siostry swoją czułą miłością i opieką, i pomoże wam z ufnością przejść trudne chwile waszej choroby. Dziękujemy wam dzisiaj nasi drodzy chorzy za wasze cierpienia i wyrzeczenia. Dzięki nim zbawiacie Umiłowani świat i pomagacie Jezusowi w Jego misji jednania ludzi z Bogiem Ojcem. To wasze zadanie. Nie jest ono wcale łatwe, ale właśnie wy drodzy musicie je wypełnić. To zadanie, które dał wam najmilsi sam Pan Jezus. On wam też pomoże je spełnić i wykonać. Bóg zapłać, że ukochaliście Jego miłość swoim sercem.

Drodzy, bardzo często idąc do was, do chorych i cierpiących mam okazję z bliska przyglądać się waszemu cierpieniu, a niejednokrotnie w nim z bliska uczestniczyć z waszymi najbliższymi, którzy swoją czułą opieką naśladują ze swoim kapłanem dłonie miłosiernego Samarytana z Łukaszewego opowiadania o człowieku będącym w potrzebie.

Kiedy wracam ze szpitala wówczas w myślach pytam Jezusa: Panie, czy nie ma innej, łatwiejszej drogi bez cierpienia, bólu, wyrzeczeń, rozmaitych diet, postów i łez najbliższych, aby zbliżyć się do Ciebie?. I Pan zdaje się mi odpowiadać wówczas: Nie ma, mój Synu. To jedyna droga i choć czasem trudna to jednak dająca zbawienie i pełnię szczęścia ze mną i z moim Ojcem. Czy tego właśnie oczekujesz? Tak mój Panie. Ale czy nie można prościej, bez tego wszystkiego? Można.

Listy do Księdza Tadeusza

Kościół naśladuje Miłosiernego Samarytanina

Odpowiada mi wtedy Jezus. I uśmiecha się z krzyża. Ale to nie jest droga do nieba. To ja tak nie chcę - odpowiadam Mu patrząc



JEZU, UFAM TOBIE!

głęboko oczy. I dziwne, że zawsze kiedy z nim tak rozmawiam wtedy widzę Go jak przemawia do mnie z krzyża. Z tego samego krzyża do którego modłę wraz z

moimi chorymi w sali szpitalnej, kiedy rano wracam ze mszy św. od sióstr augustianek i przynoszę od nich świeżo konsekrowanego Pana Jezusa. To ten krzyż wisi nad wejściem każdej sali. Każdego poranka Pan Jezus schodzi z niego i staje z kapłanem przy łóżku szpitalnym, czule gładzi po twarzy i pyta chorego: Czy przyjmiesz mnie do swego serca? czy chcesz abym Ci ulżył w Twoich cierpieniach? Pan Jezus wcale się nie narzuca, jest cichy, skromny i dyskretny. Woli przejść niezauważenie niż na siłę i nachalnie stłamsić kogoś swoją miłością, którą najlepiej pragnie okazać w ciszy szpitalnej sali. Jutro Pan Jezus będzie szedł ze swymi uczniami do Jerycha. Opuszcza już swoje umiłowane Emaus, w którym ukazał się tym, którzy sami tego chcieli.

Czy Ty też tam będziesz?

Czy spotkasz Go jeszcze raz pochylającego się nad Tobą w Jerycho?

Z miłością, Ks. Tadeusz.

Liturgia a ekologia

Ekolodzy ostrzegają, że drzewa kadzidłowca są nadmierne eksploatowane. Ich zdaniem duże zapotrzebowanie na aromatyczną żywicę zagraża afrykańskim populacjom tych roślin.

Kadzidło to mieszanina ziół i żywicy, otrzymywanej w wyniku nacinania drzew kadzidłowca rosnących głównie w północno-wschodniej Afryce i na Bliskim Wschodzie. Kapiąca żywica zastyga dając pachnące grudki, stosowane w starożytności w obrzędach religijnych, używane także dziś m.in. w liturgii chrześcijańskiej. W grudniowym wydaniu „Gazety Ekologii Stosowanej” eksperci twierdzą jednak, że obecne zbiory żywicy w północno-wschodniej Afryce są zbyt intensywne. Częste nacinanie kory powoduje, że węglowodany odpływają do uszkodzonych miejsc i jest ich za mało w odpowiedzialnych za reprodukcję kwiatach, owocach i nasionach. To przyczynia się do słabszego rozmnażania i w efekcie do niemożności odradzania się naturalnych populacji kadzidłowca. Ekolodzy wzywają do ograniczenia zbiorów żywicy, by zapewnić drzewom warunki do przetrwania.

MB

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus



W tym roku w czasie ferii zimowych mogłam uczestniczyć w rekolekcjach tematycznych w Bożkowie. Temat który mnie najbardziej zainteresował to „Uzdrowienie płynące z Krzyża”. Rekolekcje to czas który wyłącznie poświęca się Panu Bogu – to była moja pustynia. Każdego dnia do południa były głoszone dwie konferencje, wspólna Eucharystia, godzina adoracji Najświętszego Sakramentu, spotkania w grupach. W czasie wolnym można było wstąpić do Kaplicy na rozmowę z Panem Bogiem, albo wsłuchać się w to co chce powiedzieć mi Pan Bóg. Natomiast wieczorem każdego dnia były Nabożeństwa Modlitewne. Pierwszego dnia przychodziliśmy pod Krzyż i przyjmowaliśmy nasz Krzyż. Kolejnego dnia oddawaliśmy Panu Jezusowi aktem woli wszystkie nasze grzechy, nędze, niedole, wszystko to co nas przygniata, trud codzienny, nasze rodziny, troski, sukcesy i wszystko to co nam się udało w życiu składaliśmy u stóp Krzyża. Jednego dnia oglądaliśmy film „Pasja”, gdy się skończył kapłan przyszedł z Najświętszym Sakramentem.

Wszystko się wykonało, tu jest zwycięstwo, Jezus pokonał grzech, śmierć. Zmartwychwstał. Nasz Pan zbawił, uwolnił nas od grzechu, ocalił od śmierci wiecznej. Innego dnia była Droga Krzyżowa przed Najświętszym Sakramentem. Przy każdej stacji podchodziliśmy do Najświętszego Sakramentu, oddawaliśmy mu hołd i aktem swojej woli oddawaliśmy Jezusowi wszystkie swoje grzechy, brak przebaczenia, negatywne uczucia i wszystko to co oddziela nas od łaski Bożej. Były nawet dwie pantomimy w pierwszej z nich był ukazany Krzyż człowieka i jak człowiek go skraca. Nie wolno uciekać od Krzyża, gdyż może nam zabraknąć jeden centymetr do nieba. W ostatnią noc była całonocna adoracja. Każda grupa miała wyznaczoną godzinę adoracji. W ostatni dzień podczas Eucharystii przyjmowaliśmy Sakrament Chorych. Rekolekcje to nauka, to co czeka nas, to praca. Składanie wszystkiego pod Krzyż. Czy Bóg, który jest miłością może stworzyć coś brzydkiego? – Jestem radością Boga. Krzyż, cierpienie występuje w życiu każdego człowieka. Krzyż niesiony z Jezusem daje nam radość. Czerpiemy owoce wtedy gdy oddajemy wszystko Jezusowi i nic sobie nie zostawiamy. Jeżeli nosisz coś w swoim sercu to przyjdź z tym do Jezusa. Jezus weźmie to od Ciebie i da Ci nowe, lepsze. Warto podjąć Krzyż codziennego życia, bo to jest miłość. Bóg chce abyśmy byli szczęśliwi i z tym szczę-

ciem poszli do innych. Dziękuj Jezusowi za to, że wziął twoje sprawy w swoje ręce i nie myśl już o tym. Wszystkie swoje troski przerzuć na Niego. Panie dziękuję Ci żeś mnie tak pięknie stworzył. My nie możemy iść inaczej, musimy przytulić się do Krzyża i razem z Chrystusem dźwigać swój trud. Prośmy aby jego święta krew nas obmyła, krew baranka niech nas osłania. Rana Chrystusa jest nasze zdrowie. Jeśli nie przyjmujemy Krzyża to nie otrzymujemy wszystkich Łask z Eucharystii, jeśli się boję Krzyża – nie otworzę swego serca na Eucharystię. Jezus daje się nam w Komunii Świętej cały – to jest Miłość. Eucharystia to wymiana Miłości, człowiek daje się Bogu cały i Bóg daje się człowiekowi cały. Owocem Miłości jest radość i to jest uzdrowienie wewnętrzne. Podsumowując moje świadectwo pragnę przekazać prorocтво, które usłyszeliśmy z ust Ks. Krzysztofa Herbata po Eucharystii. Brzmi ono tak:

„Odkupiłem Was własną krwią by Was zbawić. Teraz władca tego świata chce Was wykraść. Kto idzie za mną niech się zaprze samego siebie i ofiaruje mi swoje serce. Zanurcie moje serce w Moim bym mógł je domyc, a dopiero wówczas mi je ofiarujecie.”]

Dzięki tym rekolekcjom zrozumiałam jak bardzo ważna jest Eucharystia w życiu codziennym. Nauczyłam się jak każdego dnia stawać pod Krzyżem Jezusa i łączyć moje cierpienie z Jego Cierpieniem.

Szczęść Boże! **Marzena K.**

WSTĘP

Panie, oto stajemy na Twej Krzyżowej Drodze, by prosić Cię o ukazanie nam prawdy dotyczącej chrześcijańskiego życia. Przed nami otwiera się wiele dróg życia. Chcemy wybrać tę, która z pewnością prowadzi do celu, tę, na której możemy wygrać całe życie.

STACJA I**Piłat wydaje wyrok na Jezusa**

Piłat musiał podjąć decyzję. Od jednego jego zdania zależał los Jezusa. Mógł Mu dać wolność lub mógł Go pozbawić życia. Młodość to czas wchodzenia w świat odpowiedzialności. To czas dojrzwania do podjęcia wielkich decyzji, od których zależą losy nie tylko nasze, ale i wielu innych ludzi. Naucz nas, Panie, właściwie osądzać siebie i innych.

STACJA II**Pan Jezus przyjmuje krzyż**

Krzyż to trudne dobro. Na drodze życia ciągle jesteśmy w zasięgu dobra łatwego, które nas ciągnie ku sobie i chce nas zniewolić. Dobro łatwe - często jest pokusą. Dobro trudne - budzi lęk i nie mamy ochoty sięgać po nie. Ono wydaje się za drogie. Ono kosztuje. Trzeba wiele odwagi, by oprzeć się pokusie łatwego dobra, które zniewala i sięgnąć po dobro trudne, które budzi lęk. Panie Jezu wyciągający ręce po krzyż i ukryte w nim trudne dobro - naucz nas, ludzi młodych, odwagi i mądrości, które pomogą nam w sięganiu po dobro trudne. Ono bowiem nie zniewala, lecz zawsze ubogaca.

STACJA III**Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża**

Ciężar krzyża jest ponad Twoje siły, Panie. Oto leżysz na ziemi. Zdecydowałaś się na kroczenie drogą ofiary i chcesz nas przekonać, że tylko na niej możemy autentycznie wzrastać. Dla nas ofiara - to strata. Patrząc na Ciebie, gotowi jesteśmy powiedzieć, że Twoja droga nie ma sensu. Tylko tracisz, z kroku na krok, tracisz siły, tracisz życie. Według Ciebie, Panie, ofiara to nie strata, lecz wielki zysk. Płaci się sobą cenę wielką, ale zysk jest bez porównania większy. Ofiara, to najlepsza inwestycja, której owoce można podziwiać na ziemi i radować się nimi w niebie. Panie, Mistrzu nasz i Zbawicielu,

moja i twoja Via Dolorosa

daj nam, ludziom młodym, ducha zrozumienia wartości ofiary.

STACJA IV**Jezus spotyka Matkę**

Panie, miałaś wspaniałą Matkę, najwspanialszą z kobiet, jakie żyły na ziemi. Rozumieliście się bez słów. Ale i w waszym spotkaniu były bolesne nieporozumienia. Pamiętasz, Panie, jak mając dwanaście lat zostałeś w świątyni, a Ona szukała Ciebie z bólem serca? Prawdziwa miłość rodziców do dzieci i dzieci do rodziców kształtuje się przez długie lata. W okresie młodzieńczym nieuniknione są bowiem napięcia. Chodzi tylko o to, by one nie zniszczyły, ani rodziców, ani ich dzieci. By były twórcze, by doskonalily ich wzajemny szacunek i miłość. Panie, przez ręce Twojej Matki, prosimy Cię o błogosławieństwo dla naszych rodziców. Spraw, byśmy umieli ich coraz bardziej szanować i kochać.

STACJA V**Szymon z Cyreny pomaga Chrystusowi**

Nikt dobrowolnie nie pomógł Ci, Panie. Uczynił to pod presją żołnierzy Szymon. Ulicą przechodziło wielu pobożnych Żydów i niejeden rozpoznawał w Tobie słynnego proroka i dobroczyńcę. Nikt jednak nie podszedł, nie zaproponował pomocy w dźwiganiu krzyża. Byłeś już skompromitowany i nie należało się Tobą zajmować. Obok nas jest wielu ludzi nadmiernie obciążonych. Z trudem zmagają się ze swymi obowiązkami dzień po dniu. Tak wielu ich nie dostrzega. Ci zaś, którzy dostrzegają, nie widzą interesu, by im pomóc. Szkoda sił i czasu. Szymon zrobił najlepszy interes w życiu, biorąc na kilkanaście minut belkę Twego krzyża na swoje ramiona. Naucz nas, Panie, pomagać potrzebującym pomocy, bo ubogając ich, ubogacamy siebie. Naucz nas zwłaszcza pomagać naszym kolegom, koleżankom dotkniętym chorobą czy kalectwem.

STACJA VI**Święta Weronika ociera twarz Jezusa**

Weronika widziała ulice pełne ludzi, widziała żołnierzy, trzech

skazańców, ale w tym obrazie dostrzegła to, co najcenniejsze - Twoją twarz. Tylu ludzi od kilku godzin robiło wszystko, by ją zniekształcić - bili pięściami, pluli, policzkowali, ranili cierniem. Zdawało się im, że niszcząc Twoją twarz, pełną dobroci i przebaczenia, zgaszą światło, bo chcą żyć w ciemności i działać w ciemności. Weronika wiedziała jednak, że prawdziwego światła bijącego z Twojej twarzy nie da się zgasić. Ona chciała żyć w jego blasku i wbrew wszystkim, otarła Twoją twarz, przywracając jej majestat człowieczeństwa. Panie, oby nikt z nas, ludzi młodych, nie dołączył do ludzi miłujących ciemność i zniekształcających oblicze człowieka. Chcemy stać po stronie świętej Weroniki i żyć w blasku Twojej światłości.

STACJA VII**Drugi upadek Chrystusa**

Drugi raz usiłowałaś powstać z ziemi. Przy pomocy rąk żołnierzy udaje się to. Tylu ludzi się gorszy Twoją słabością. Ty wiesz, Panie, że na ziemi wszyscy gardzą słabym. Panie, Ty wcale nie jesteś słaby, Ty jesteś wszechmocny. Dobrowolnie ukryłeś swoją moc i zgodziłeś się na klęskę. To tak, jakby genialny bokser wyszedł na ring i zgodził się na nokaut. Wszyscy, którzy w Ciebie wierzyli, opuszczają Cię rozczarowani. Ty zaś zgadzasz się na klęskę, by przekonać przeciwnika, że licytacja siły na zasadzie klęski i zwycięstwa nie ma sensu; lepiej jest zrezygnować z rywalizacji i podać sobie dłonie w twórczej współpracy. Panie, niewielu rozumie Twoją postawę. Nam, ludziom młodym, bardzo imponuje zwycięstwo. Dziś prosimy Cię, Panie, naucz nas wygrywać, ale naucz nas również mądrze przyjmować klęski.

STACJA VIII**Jezus upomina matki**

Upomnienie. Trudno je przyjąć i trudno je przekazać. Buntujemy się, gdy inni nas upominają, sami też nie mamy ochoty upominać. Ty, Panie, słaby, cierpiący, na trzy godziny przed śmiercią upominasz napotkane jerozolimskie matki. Prawdziwa miłość umie

przyjąć upomnienie i umie je przekazać. To znak wielkiej troski o dobro drugiej osoby. Jeśli kogoś kocham, nie mogę zrezygnować z jego upomnienia, nawet jeśli mi powie: „Co cię to obchodzi?”. Panie Jezu, naucz nas mądrze przyjmować upomnienia. Naucz nas dostrzegać miłość w sercu tych, którzy nas upominają, bo oni pragną naszego dobra. Naucz nas również trudnej sztuki braterskiego upomnienia kolegi i koleżanki, jeśli wchodzi na niebezpieczną drogę szukając złego towarzystwa.

STACJA IX

Jezus ponownie upada

Znamy ideał pięknego życia. Nie dostrzegamy jednak ludzi, którzy ten ideał realizują. Jest ich zbyt mało, by można ich było spotkać na co dzień. Stając przy Tobie, Panie, odkrywamy, jak trudno jest w pewnych sytuacjach trwać w realizacji ideału. Już się nie dziwimy, że niejeden z niego rezygnuje. Dziękujemy Ci, Panie, za Twój przykład. Ty nie rezygnujesz, wstajesz z upadku, by dotrzeć do miejsca kaźni i złożyć do końca wyznanie swej miłości do Ojca i miłości do nas, ludzi - swoich braci. Panie, udziel nam mocy do przewycięzania wszelkich trudności w życiu i mądrości potrzebnej do realizacji ideału życia w sprawiedliwości, przebaczeniu, prawdzie i miłości. Pomóż nam dostosować życie do ideału, a nie ideał do karłowatego życia.

STACJA X

Jezus odarty z szat

Nagość Twoja, Panie, zmusza do zastanowienia nad nagością, którą wykorzystuje świat do budzenia i karmienia pożądlivosti ciała. Pożądanie - wielki dar decydujący w dużej mierze o miłości mężczyzny do kobiety i kobiety do mężczyzny, tak często jest dziś wykorzystywany wyłącznie do zabawy. Młodość, to czas brania odpowiedzialności za ten dar. Panie odarty z szat - naucz nas wędrować przez świat wideokaset, filmów, ilustrowanych magazynów, ze świadomością wielkości daru, który decyduje o godności mężczyzny i kobiety. Spraw, by każdy z nas odkrył w swoim życiu piękno i bogactwo ciała swojego i innych objawione w prawdziwej miłości.

STACJA XI

Pan Jezus przybity do krzyża

Spoglądając na scenę Twego krzyżowania, chcemy, Panie, prosić Cię o dar właściwego spojrzenia na okrucieństwo. Tak często świat odsłania przed nami sceny straszne, w których człowiek zadaje cierpienie człowiekowi. Tyle gwałtu, nienawiści, okrucieństwa. Wiemy, że nasze młode serca, głęboko notują w pamięci każdą taką scenę. Wiemy, że ona w nim pozostaje na zawsze. Prosimy Cię, Panie, byśmy wszystkie te sceny znęcania się człowieka nad człowiekiem zawsze łączyli z Twoim krzyżowaniem. Udziel nam łaski, byśmy nigdy i nikomu nie zadawali bólu, byśmy nie byli okrutni ani w słowach, ani w czynach. Daj nam również moc, byśmy pamiętając o Twojej postawie w czasie krzyżowania, nie odpłacali ciosem za cios, lecz umieli modlić się w duchu przebaczenia za tych, którzy nas ranią.

STACJA XII

Pan Jezus umiera na krzyżu

Panie umierający na krzyżu - Tak często przedstawiają nam chrześcijaństwo jako religię piękną, pełną Bożego błogosławieństwa, opieki nieba i życia z rąk Opatrzności. Tymczasem ta Twoja droga wcale nie jest taka wygodna, miła, łatwa. Gdzież jest Twój Ojciec, którego wzywasz? On milczy! Gdzież Jego miłość? Czyż na wołanie: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił nie zareagowałyby nasi ziemscy rodzice? Czyż Twój Ojciec ma Serce z kamienia? Tak trudno nam pojąć miłość, która zgadza się na cierpienie osoby kochanej. Panie, dla nas, ludzi młodych, wędrownica za Tobą, nie jest kuszącą ofertą. Inne, te, które stawia świat, są o wiele bardziej interesujące. Nie dziwimy się, że Apostołowie uciekli tuż po Twoim aresztowaniu. Panie, daj nam zrozumieć, że na drodze Twojej miłości zawsze się wygrywa, nawet wówczas, gdy z powodu przynależności do Ciebie trzeba ponieść śmierć. Daj, Panie, byśmy się nie przestraszyli trudów tej drogi.

STACJA XIII

Ciało Chrystusa zdjęte z krzyża

Panie, mogłeś jeszcze tak dużo dobrego uczynić. Tysiące chorych czekało na uzdrowienie, głodni - na chleb z Twojej ręki, goście weselni - na dobre wino. Byłeś w pełni sił, zrezygnowałeś z tak wielkiej ilości dobra. To nie jest racjonalne. Burzysz, Panie, nasz doczesny sposób myślenia. Wykonałeś zadanie i odchodzisz, bo zadanie Twoje nie polegało na ratowaniu ludzi dla doczesności. Wiesz doskonale, że tego się nie da uczynić. Świat doczesny przemija. Uzdrawieni - umarli, nakarmieni - znów byli głodni, a ci, których wskrzesiłeś - po pewnym czasie ponownie znaleźli się w grobie. Chodziło Ci jedynie, Panie, o ukazanie nam drogi do ratowania się z tej przemijającej doczesności. Chciałeś nas przekonać, że nie należy się obawiać śmierci, bo poza jej progiem jest nowe życie. Wyzwól nas, Panie, z myślenia czysto doczesnego i wprowadź w obliczanie naszego życia w wymiarach wieczności.

STACJA XIV

Pan Jezus złożony do grobu

Panie, w tym grobie czekało Twe Ciało na Zmartwychwstanie. Kiedy opuściło grób, było już poza zasięgiem rąk ludzi złych, których wciąż jest tak wiele na tym świecie. Ręce Kajfasza, Annasza, Piłata, Heroda, Judasza, żołnierzy z plutonu egzekucyjnego już Cię nie mogły osiągnąć. Byłeś natomiast w zasięgu rąk ludzi dobrych: Matki, Piotra, Magdaleny, Jana, Tomasza, uczniów z Emaus. Umocnij, Panie, w nas, ludziach młodych, wiarę w istnienie czystego dobra i pomóż nam przejść przez świat, w którym jest wiele rąk złych, tak, byśmy mogli z radością uściskać Twoją zmartwychwstałą prawicę. Panie, przymnóż nam wiary.

ZAKOŃCZENIE

Dziękujemy Ci, Panie, za ukazanie ewangelicznej drogi życia. Jesteśmy wypełnieni obawą, czy stać nas będzie na wierne kroczenie za Tobą. Ufamy jednak, że przy Twojej pomocy jest to możliwe. Udziel nam, Panie, daru wytrwałości.

Ks. Tadeusz

Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Godową Szatę Łaski w Sakramencie Chrztu świętego otrzymali

Julia Aleksandra Leśniara
Marta Emilia Gdańska
Adam Wojciech Weczerek

W Sakramentalny Związek Małżeński wstąpili

Jan Jędrzejak - Matylda Chłopek
Marek Tarasowski - Patrycja Grabowska
Krzysztof Zawłocki - Agnieszka Rosół
Krzysztof Fikus - Monika Guzikowska

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Stefan Skrzypkowski, ur. 1946r.	Jadwiga Polut, ur. 1930r.	Franciszek Dąbrowski, ur. 1929 r.
Roman Machała, ur. 1949r.	Władysław Wołoncej, ur. 1928r.	Jan Dyjak, ur. 1921 r.
Anna Wójcik, ur. 1922r.	Elżbieta Janicka, ur. 1935r.	Eugenia Wiatr, ur. 1956r.
Zofia Mól, ur. 1936r.	* Marta Lebioda, ur. 2006r.	Zdzisław Wojtuń, ur. 1932r.
Alicja Borecka, ur. 1925r.	Wacława Frączkowska, ur. 1925r.	Andrzej Antos, ur. 1948r.
Janina Rakowska, ur. 1945r.	Marianna Gil, ur. 1930r.	Józef Lechocki, ur. 1925r.
Helena Bajer, ur. 1922r.	Władysław Lewko, ur. 1932r.	Ryszard Doroz, ur. 1942r.
Maria Borejko, ur. 1929r.	Ludoslawa Wiśniewska, ur. 1918 r.	Janina Kurek, ur. 1922r.
Helena Mróz, ur. 1919r.	Anna Fabia, ur. 1925r.	Władysław Garlikowski, ur. 1938 r.
Teresa Sawicka, ur. 1935r.	Czesław Hordyj, ur. 1947r.	Zofia Kraj
Maria Kumiec, ur. 1923r.	Zofia Swędrak, ur. 1937r.	

Nasi piłkarze na podium

27 stycznia b.r. w sobotę, już po raz ósmy, odbył się „Turniej Mikołajkowy” piłki nożnej organizowany przez Stowarzyszenie Ponadpartyjne Forum Samorządowe. Impreza rozpoczęła się o godzinie 14.00, w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 10 w Bielawie.

Turniej miał charakter charytatywny. W ubiegłym roku całkowity dochód z zawodów został przekazany na rzecz bielawskiej jadłodajni dla najuboższych „Caritas”. W tym roku pieniądze, które udało się zebrać, zasiliły budżet bielawskiego Ośrodka Specjalnego prowadzonego przez siostry Augustianki. Drużyny, składające się z czterech zawodników oraz bramkarza podzielone zostały na dwie grupy rozgrywkowe. Zespoły z pierwszych miejsc zagrały w finale, a zespoły z miejsc drugich w meczu o 3 miejsce.

W turnieju udział wzięło 6 drużyn, między innymi reprezen-

tacja naszej parafii w składzie: **Piotr Korkosz, Krystian Bekus, Łukasz Satory, Adrian Bogdanowicz, Marcin Kowalski, Krystian Zwoliński, Łukasz Karaśiński, Tomasz Skiba, Paweł Bednarczyk.**

W decydującym meczu o 3 miejsce reprezentacja parafii WNMP Bielawa pokonała 4:2 zespół **Oldbojów Besteru 4:2**, wynik jest o tyle cenny, że nasi zawodnicy już na początku przegrywali 0:2, a jednak potrafili odrobić starty i strzelić decydujące o zwycięstwie bramki.

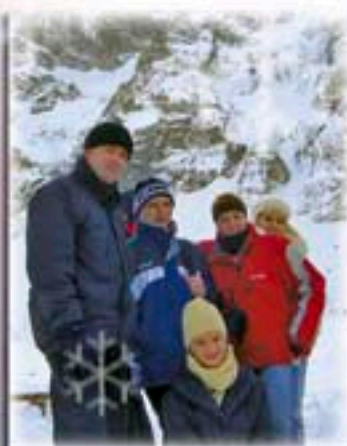
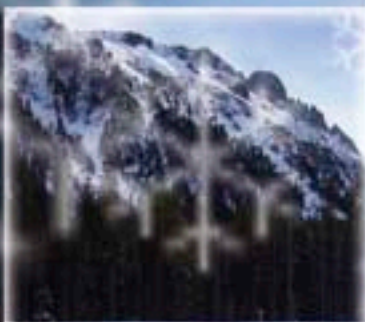
Pierwsze miejsce zajęła drużyna Policji, Drugie miejsce PFS Forum, a miejsce trzecie reprezentacja naszej parafii. - *Jesteśmy zadowoleni z naszego osiągnięcia, pokazaliśmy na co nas obecnie stać. Czujemy jednak lekki niedosyt, ponieważ nie brakowało nam wiele, aby zająć lepsze miejsce - mówi Piotr Korkosz jeden z naszych piłkarzy.*

Organizatorzy imprezy osiągnęli także najważniejszy sukces, podobnie jak w latach ubiegłych, zgromadzili fundusze na rzecz najbardziej potrzebujących, a sportowcom oraz kibicom dostarczono wielu pozytywnych emocji i niezapomnianych wrażeń.

MB



W POSZUKIWANIU ŚNIEGU...



Tegoroczne ferie można było porównać do wakacji. Słońce, dodatnie temperatury... i ani centymetra puchowej koldkerki śnieżnej. Dlatego też, grupa 6 kreatywnych i ambitnych osób, pod ścisłym ☺ nadzorem jakże sympatycznych opiekunów – ks. Krzysztofa i ks. Daniela – postanowiła wyruszyć w podróż, w poszukiwaniu śniegu.

Już po 5 godzinach drogi znaleźliśmy się w miejscu beztroskim, pełnym śnieżnych zasp i zakopanych w puchowej bieli aut – Bukowinie Tatrzańskiej. Trudno nam było uwierzyć, że jest tam tyle śniegu. Po zakwaterowaniu się w pokojach, wybraliśmy się na mały spacer. Wśród mijających nas ludzi byli przede wszystkim narciarze i snowboardziści, którzy właśnie wracali ze stoków.

Gdy następnego dnia zeszliśmy na śniadanie, podjęliśmy decyzję o wycieczce na Morskie Oko. Pogoda nam dopisywała. Świeciło słońce, był lekki mroziak, a ...widoki były rewelacyjne. Niektórzy z nas wariowali widząc taką ilość śniegu, inni uwieczniali wszystko na zdjęciach. Musieliśmy pokonać dłuższą trasę (ale za to atrakcyjniejszą), ponieważ na „normalnych” szlakach groziły lawiny. Po dotarciu na miejsce, ogrzaliśmy się troszeczkę w schronisku i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Każdy z nas miał jakąś przygodę. Tygrys kąpał się w strumieniu, a Rudolfina zjeżdżała na butach i ...spodniach ☺. Natomiast Osiołek chciał przeżyć niezwykłą, górską przygodę – chciał zostać bohaterem. Dlatego podjęliśmy Go próbie i wrzuciliśmy w największe zasy. Do domu wróciliśmy przemoczeni i zmęczeni.

Kolejny dzień spędziliśmy w Zakopanem. Byliśmy na Wielkiej Krokwi, w Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach, Krupówkach, a także kolejką wjechaliśmy na Gubałówkę. Po zrobieniu zakupów, kupieniu oscypek oraz pamiątek, wróciliśmy do Bukowiny Tatrzańskiej.

Trzeciego dnia musieliśmy (niestety) już wracać do domu. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Wadowice i Kraków. Byliśmy w Domu Papieskim, a także spróbowaliśmy pysznych Kremówek Papieskich... mmm... W Krakowie zatrzymaliśmy się u Sióstr Augustianek, które nas bardzo serdecznie przyjęły. Po zwiedzeniu Kościoła Mariackiego i Sukiennic, wróciliśmy na Mszę Świętą i obiad. Posileni i napełnieni Duchem Świętym wyruszyliśmy w podróż powrotną.

W samochodach rządziła radość i zadowolenie. Pełne optymizmu buzie nie zamykały się (prawie wszystkim – niektórzy spali smacznie ☺). Każdy z nas wracał do domu z myślą, że śnieg również spadł w Bielawie. Niestety, były to tylko marzenia, ale mimo tego bardzo się cieszyliśmy, że mogliśmy choć przez kilka dni „posmakować prawdziwych” ferii ☺.

Andzia.



KOLEDA NA PLEBANII



W naszej parafii dobiegły końca wizyty duszpasterskie. Każdy z nas przyjął księdza po kolędzie, z należyтым szacunkiem i życzliwością. Niecodzienna kolęda miała też miejsce na plebani. Naszych księży odwiedził z wizytą kolędową sam biskup świdnicki Ignacy Dec.



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor wydania: ks. Paweł Zieliński.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: **STUDIO**[®]
edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych